

100

LAT. CUD NAD WISŁĄ
I BITWA POD KOMAROWEM





Plakat projektu Stanisława Sawiczewskiego, pochodzi z okresu wojny polsko-bolszewickiej 1919-1920. Głównym bohaterem jest gen. Józef Haller, któremu powierzono zadanie dowodzenia formującą się, na skutek odezwy Józefa Piłsudskiego Armię Ochotniczą. W wyniku apelu J. Piłsudskiego - wzywającego wszystkich sprawnych fizycznie mężczyzn do wstępowania do tworzącej się ochotniczej formacji militarnej - w całym kraju zaczęły tworzyć się lokalne punkty werbunkowe, do których w ciągu kilku tygodni zgłosiło się ponad 100 tysięcy chętnych. (oprac. za muzeum.wp.pl)

Z dumą wspominajmy wielkie zwycięstwo i pamiętajmy o bohaterach, którzy uratowali odradzającą się Polskę i całą Europę przed bolszewickim totalitaryzmem

Ten rok obfituje w rocznice ważnych dla Polski zwycięstw bitewnych. Najważniejszą jest 100. rocznica Bitwy Warszawskiej, której losy przeważało kontruderzenie wojsk polskich znad Wieprza. Obchodzimy też okrągłe jubileusze innych ważnych starć, które rozegrały się na Lubelszczyźnie, w tym bitew pod Cycowem i pod Komarowem.

Bitwa Warszawska, rozgrywająca się na bardzo długim kilkusetkilometrowym froncie na wschód i północ od stolicy, dzięki niespodziewanej taktyce Józefa Piłsudskiego przybrała nieoczekiwany zwrot, który szybko doprowadził do rozbicia i odwrotu wojsk bolszewickich. 12 sierpnia, gdy Rosjanie zdobyli Radzymin, Sztab Generalny WP przyjął w Puławach strategię Piłsudskiego zakładającą kontruderzenia z południa, gdzie nad dolnym Wieprzem zgromadzone były główne polskie siły 3 i 4 Armii.

15 sierpnia obrońcy Warszawy odbili Radzymin i przystąpili w kilku miejscach do kontrataku, a 16 sierpnia znad Wieprza ruszyła kontrofensywa. Polacy w ciągu dwóch dni, po ciężkich bojach z Sowietami, zajęli Łuków, Międzyrzec Podlaski, Białą Podlaską, Łosice, Garwolin, Mińsk Mazowiecki oraz strategiczną dla nieprzyjaciela drogę zaopatrzenia Warszawa – Brześć – Mińsk. Wroga ofensywa na Warszawę została zatrzymana, a sowieckie wojska zmuszone do odwrotu w kierunku Prus Wschodnich.

W pierwszych dniach kontruderzenia rozegrała się też bitwa pod Cycowem, gdzie ułani z IV Brygady 3 Armii WP rozbili niemal dwukrotnie większe siły wroga. Była to grupa z 58 Dywizji Strzelców 16 Armii, która podjęła marsz na Lublin, zakończony 16 sierpnia na polach pomiędzy Cycowem i Głębokim.

Przypieczętowaniem wielkich polskich sukcesów w sierpniu 1920 roku w naszym regionie była bitwa pod Komarowem, uznana za największą bitwę kawalerską XX wieku. 31 sierpnia w ca-

łodniowej walce starło się 6 tys. Sowietów z 1 Konnej Armii Siemiona Budionnego i 1,5 tys. Polaków z I Dywizji Jazdy pułkownika Juliusza Rómmela. Konsekwencje były ogromne: Rosjanie stracili blisko 1,5 tys. żołnierzy, a Polacy ok. 300. Słynna Konarmia została rozbita i zmuszona do odwrotu, a polskie oddziały ściagały osłabionego wroga przez następnych kilka tygodni tocząc jeszcze liczne walki na Ziemi Hrubieszowskiej i na Wołyniu.

Najważniejsze bitwy 1920 roku, które rozegrały się w województwie lubelskim, zostały upamiętnione na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie. To wielki przywilej, że po stu latach od „Cudu nad Wisłą” możemy wspólnie celebrować ważne dla Polski rocznice, doceniać naszych bohaterów i cieszyć się darem niepodległej Ojczyzny. Każdego roku w sierpniu obchodzone są w naszym regionie rocznice tamtych wydarzeń, podczas których obok oficjalnych uroczystości z wojskowym ceremoniałem organizowane są również rekonstrukcje walk.

Partnerem wielu rocznicowych wydarzeń jest Województwo Lubelskie, które w tym roku wsparło je w ramach akcji „Warto być Polakiem”. Akcja, zainicjowana w jubileuszowym roku 2020 przez Samorząd Województwa Lubelskiego, ma na celu wspieranie szeregu aktywności i pomysłów o charakterze patriotycznym w różnych dziedzinach: od wydarzeń sportowych, przez działalność publicystyczną na wydarzeniach kulturalnych i projektach edukacyjnych oraz społecznych kończąc. W ten spo-



sób Zarząd Województwa Lubelskiego zachęca do uczczenia najważniejszych rocznic w duchu patriotyzmu.

Obchody zwycięskich bitew ukazują, jak ważne jest budowanie i kultywowanie pamięci historycznej. Wierzę mocno, że umiemy dar wolnej Polski z wdzięcznością przyjmować, doceniać i z troską pielęgnować, by nienaruszony przekazać następnym pokoleniom. Niech 15 i inne wielkie sierpniowe dni będą dla nas wyrazem wdzięczności naszym przodkom, którzy umiłowali wolność i dzięki swojej determinacji rozpoczęli odbudowę suwerennego państwa.

Jarosław Stawiarski
Marszałek Województwa Lubelskiego

Wiktoria 1920. Dzień po dniu

Maria Dąbrowska
(pisarka)

Jest już teraz bitwa pod Warszawą. Dziś w nocy z naszych okien słychać było armaty i widać łuny. [...] Wracamy co dzień z biura w jakimś wspaniałym nastroju, mimo że miasto wygląda jak obozowisko albo targowica, pełne uchodźców, zwłaszcza ziemiańskich, pełne wozów, krów, owiec, koni, bryczek, ludzi. Pogoda cudna, upały, nic nie wierzę, aby bolszewicy mieli wejść do Warszawy, choć są tuż, tuż...

Warszawa, 15 sierpnia 1920

Witolt Putna (dowódca bolszewickiej 27 Dywizji Strzeleckiej)

Z powodu dużych strat w ciągu kilku ostatnich dni pułki szybko tajały, amunicja wyczerpała się. Ludzie byli w stanie skrajnego wyczerpania. Nastąpił moment, kiedy nie tylko pojedyncze jednostki, a cała masa straciła wiarę w skuteczność walki z przeciwnikiem, wiarę w szansę na wygraną. Struna, która naprężała się od momentu sforsowania Bugu, pękła. Nocą z 15 na 16 sierpnia upewniłem

się, że będziemy zmuszeni się cofnąć, my – to znaczy nie tylko nasza jedna dywizja, ale cała armia.

Pod Radzyminem,
16 sierpnia 1920

Kpt. Józef Godlewski
(Oddział II Sztabu Generalnego WP)

Z braskiem Józef Piłsudski, wraz z najbliższym sztabem, wśród którego znajdował się gen. Leśniewski oraz ja, jako adiutant, wyruszył na linię boju w okolicy Ryk koło Puław. Pomimo naszych prośb, by się nie narażał, Piłsudski szedł pieszko w pierwszych szeregach piechoty. Na zmianę z adiutantami niosłem małą walizeczkę z orderami, którymi po boju Piłsudski natychmiast dekorował za osiągnięcia, bohaterstwo i odwagę oficerów i szeregowych. W żołnierzy wstąpił nowy duch. Po krótkim, zaskakującym boju Ryki zostały zdobyte i pierwsi jeńcy wzięci do niewoli.

Ryki, 16 sierpnia 1920

Płk Juliusz Rómmel
(dowódca 1 Dywizji Kawalerii WP)

Tuż przed naszym wzgórzem nagle wyładował polski

samolot. Z aparatu wyskakuje dzielny lotnik, biegnie w naszym kierunku, wymachując ku nam z daleka jakąś depeszą. Była to, jak się okazało, depesza z Armii. Czytam. [...] Litery i cyfry skaczą mi przed oczyma w fantastyczny sposób. Nareszcie rozumiem! [...] Stało się coś tak niezwykłego, tak radosnego! Czegoś tak przyjemnego nie słyszeliśmy od dawna. Fala szczęśliwości zalewa mi mózg i serce. Słyszę radosny głos lotnika po raz już chyba setny powtarzającego zgromadzoną wokół oficerom, że Warszawa uratowana! Bolszewicy pobici na głowę nad Wisłą! Cała ich armia ucieka w najwyższym popłochu. Tysiące jeńców, setki armat dostały się jako zdobycz w nasze ręce. Komendant przebywa przy armii i dowodzi osobiście.

Kulików pod Lwowem,
19 sierpnia 1920

Lew Trocki (ludowy komisarz spraw wojskowych)

Kiedy niebezpieczeństwo zagrażające armii Tuchaczewskiego stało się całkiem wyraźne, a głównodowodzący wydał rozkaz, by front

Południowo-Zachodni zmienił gwałtownie kierunek ofensywy na Zamość–Tomaszów, [...] dowództwo frontu, z podpuszczenia Stalina, kontynuowało marsz na zachód. Przez trzy albo cztery dni nasz Sztab Generalny nie mógł wyegzekwować tego rozkazu. Dopiero po wielokrotnych ponagleniach, popartych groźbami, dowództwo Frontu Południowo-Zachodniego zmieniło kierunek ofensywy, ale wówczas zwłoka była już niepowetowana. 16 sierpnia Polacy przeszli do kontrataku i zmusili nasze oddziały do odwrotu. [...] Gdyby Stalin, Woroszyłow i analfabeta Budionny nie prowadzili własnej wojny w Galicji, a Czerwona Konnica znalazła się na czas w Lublinie, Armia Czerwona nie doznałaby klęski.

[Norman Davies,
Orzeł biały, czerwona gwiazda, Kraków 1997]

Cykl przygotowany
przez Ośrodek KARTA.
Więcej na str. 14

Sierpień 1920. Jeńcy
sowieccy wzięci do
niewoli pod
Radzyminem

FOT. CENTRALNE ARCHIWUM
WOJSKOWE BUREAU
HISTORYCZNEGO



100. rocznica **BITWY WARSZAWSKIEJ**

12-13 sierpnia

Przybycie Józefa Piłsudskiego do Puław – odprawa Sztabu Generalnego i przyjęcie strategii w Bitwie Warszawskiej – kontrofensywy znad Wieprza.

15-16 sierpnia

Zwycięska bitwa polskich ułanów pod Cyncowem.

16-17 sierpnia

Kontrofensywa wojsk polskich znad Wieprza, odbicie m.in. Łukowa, Garwolina, Mińska Mazowieckiego.

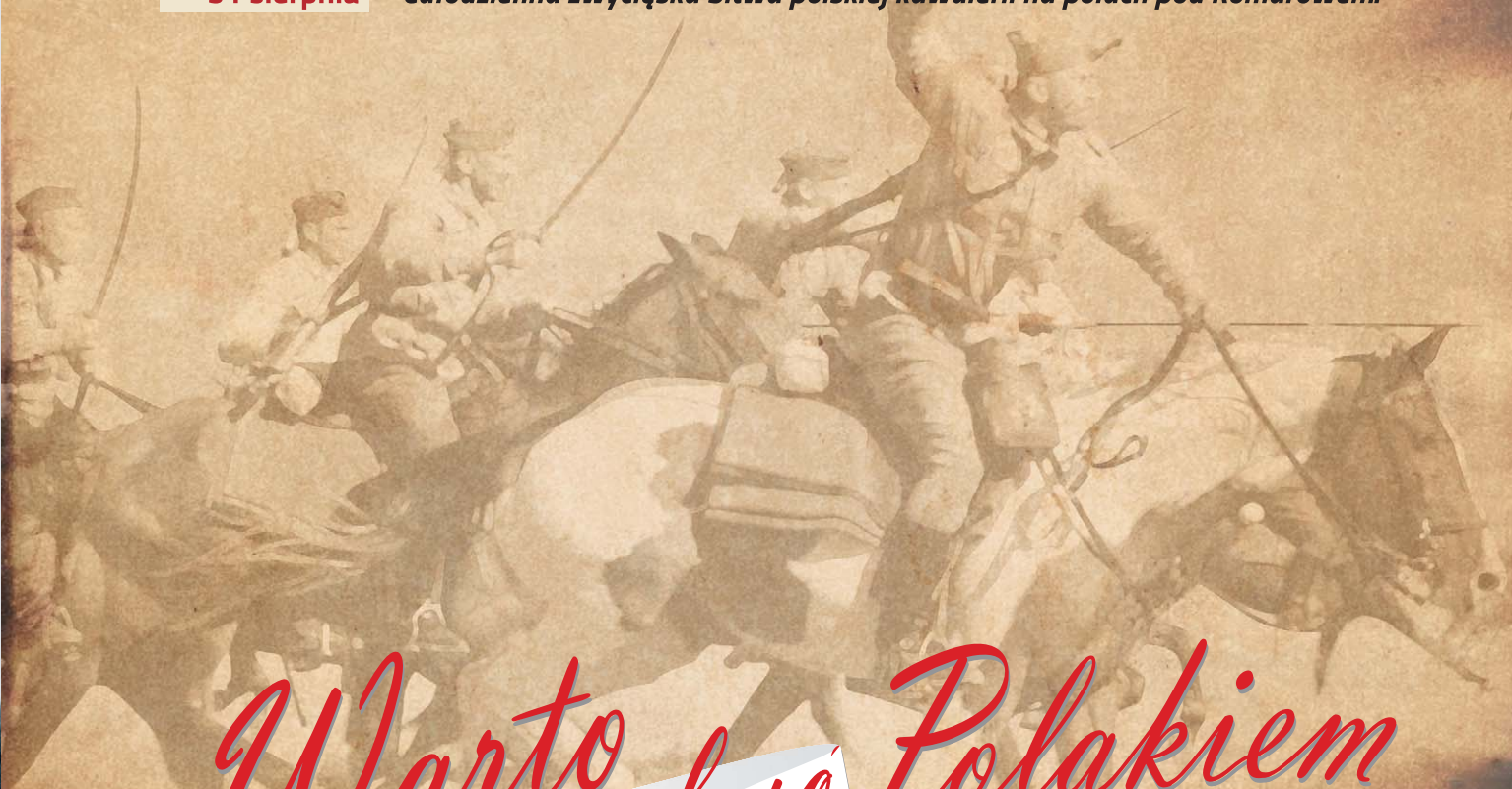
100. rocznica **BITWY POD KOMAROWEM**

28-30 sierpnia

Obrona Zamościa przed najazdem 1. Armii Konnej S. Budionnego.

31 sierpnia

Całodzienna zwycięska bitwa polskiej kawalerii na polach pod Komarowem.



Warto być Polakiem

Program Samorządu Województwa Lubelskiego,
którego celem jest pielęgnowanie polskości i wartości patriotycznych.

www.lubelskie.pl

Lubelskie
Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego



Chylimy czoła przed boh

15 SIERPNIA Mieszkańcy Lublina uczcili Święto Wojska Polskiego. Uroczystości rozpoczęły się



Nabożeństwu przewodniczył metropolita lubelski arcybiskup Stanisław Budzik. – Święto Wojska Polskiego upamiętnia wielkie polskie zwycięstwo, dzięki któremu została ocalona wolność i niepodległość dopiero co ocalonej Rzeczypospolitej

– mówił podczas mszy. – Wojna polsko-bolszewicka była nie tylko zmaganiem o sprawiedliwe ustalenie granic odrodzonego państwa. Była to przede wszystkim śmiertelna walka o ocalenie polskiej i europejskiej tożsamości – dodał.

Na placu Litewskim odbyły się oficjalne uroczystości przygotowane przez 19 Lubelską Brygadę Zmechanizowaną im. gen. dyw. Franciszka Kleeberga. Udział w niej wzięli przedstawiciele władz wojewódzkich i samorządowych i parlamentarzysty.

Uroczystości zakończyły apel poległych, salwa honorowa i złożenie kwiatów przed pomnikiem marszałka Piłsudskiego. Wśród uczestniczących w spotkaniu mieszkańców Lublina byli także potomkowie legionistów Józefa Piłsudskiego.

aterami tamtych dni

mszą w intencji Ojczyzny w lubelskiej archikatedrze



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

31 sierpnia 1920. Bohaterowie, fakty, wspomnienia

PO WARSZAWIE, PRZED KOMAROWEM

Sytuacja po zwycięskiej bitwie warszawskiej była dobra, co wcale nie oznaczało wygranej wojny.

Genialny manewr taktyczny Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego i determinacja naszych żołnierzy obroniły stolicę i doprowadziły do rozbicia Frontu Północno-Zachodniego Michaiła Tuchaczewskiego, ale nie zniszczyły zdolności bojowej całej Armii Czerwonej, a zwłaszcza wojsk Frontu Południowo-Zachodniego Jegorowa, które po wielu

ponagleniach w końcu ruszyły z Ukrainy na pomoc Tuchaczewskiemu. Za późno, ale ich siła była olbrzymia i mogły one nawet samodzielnie zagrozić państwu polskiemu.

Zmierzająca w stronę Warszawy 1. Armia Konna (Konarmia) Siemiona Budionnego pojawiła się pod Zamościem 28 sierpnia 1920 r. i dostała się w kleszcze dwóch polskich Armii – 6. od północy i 3. od południa. Od zachodu przejście blokowały dzielne polsko-ukraińskie jednostki broniące Zamościa – 31. Pułk Strzelców Kaniowskich kpt. Mikołaja Bołtucia i ukraińska 6. Dywizja Strzelców Siczowych płk. Marka Bezruczki.

Przez trzy dni Budionny bezskutecznie atakował Zamość, miasta nie zdobył.

KONARMIA BUDIONNEGO

1. Armia Konna budziła postrach. Solidnie zapracowała na taką opinię przez zaledwie

rok istnienia. Jej żołnierze słynęli z bezwzględności, nawet dzikości, okrucieństwa, rabunków, mordów, gwałtów, samowoli i braku jakiegokolwiek kodeksu etycznego, czy moralnego. Szczególnie zaciekle prześladowali Żydów, przy każdej okazji organizując ich pogromy. Konarmię utworzył w dość niecodziennych okolicznościach były starszy wachmistrz carskich dragonów Siemion Budionny. Z pochodzenia był chłopem, kozackim watażką znad Donu, którego w carskim wojsku, jako najlepszego jeźdźcę pułku, wysłano do Petersburga do szkoły oficerów kawalerii na roczny kurs dla niższych stopni.

Nie wiadomo, jakim cudem udało mu się skończyć ten kurs, ponieważ był analfabetą i jeszcze wiele lat później, już jako bolszewicki komandarm, miał duże problemy z czytaniem i pisanem. Jego błyskawiczna kariera ruszyła w czasie

rewolucji 1917 r., kiedy został przedstawicielem komitetu żołnierskiego pułku.

Armii Czerwonej zupełnie nie udawało się przerabianie proletariatus – robotników fabryk w kawalerzystów, a konnica była niezbędna, aby nieść ogień rewolucji w świat. Budionny wpadł na genialny w swojej prostocie pomysł, aby przyjmować do oddziału każdego, byle umiał jeździć konno i rozumiał rozkazy (z ich wykonywaniem było już różnie).

Sposób działania Konarmii, bo trudno to nazwać taktyką, polegał na napadaniu z nienacka na przeciwnika całą swą masą, atakach ławą za ławą i wgniataaniu go w ziemię, a później niszczeniu tyłów. Kozacy często dzielili się także na małe oddziały równocześnie pustoszące okolicę w wielu kierunkach, co przekonywało prze-



ciwników, że budionnowcy są wszędzie.

ZAMOŚĆ

Dane dotyczące liczebności wojsk Budionnego, które dotarły pod Zamość są w literaturze historycznej dość rozbieżne. Wynika to z dynamiki ówczesnych wydarzeń – niemal codziennie dochodziło do mniejszych lub większych walk, w których szybko poruszająca się Armia Konna traciła ludzi, broń i sprzęt. O ile w końcu maja 1920 r. Budionny dysponował ok. 35. tys. ludzi (nie wszyscy służący w Konarmii byli jednak kawalerzystami),

ich zdecydowanie mniej niż połowa.

Nie zmienia to faktu, że w bitwie pod Komarowem sowieci mieli 4-krotną przewagę – 6 tys. kozaków Budionnego starło się z zaledwie 1,5 tys. polskich kawalerzystów. Sześć polskich pułków zmagало się z dwudziestoma trzema bolszewickimi.

Jeszcze większe dysproporcje występowały w uzbrojeniu – sowieci mieli ok. 350. ciężkich karabinów maszynowych, 50. dział i 7 samochodów pancernych, a Polacy 70 ckm-ów i 12-16 dział. Obie strony dysponowały kilkoma pociągami pancernymi (trzy polskie składy broniły Zamościa

– „Zagończyk”, „Mściciel” i „Śmierć”) i samolotami.

TAJNA BROŃ

Zarówno Rosjanie, jak i Polacy mieli jeszcze swoje „czarne konie”. Dla sowieków były to taczanki, czyli wozy zaprzężone w 2-3 konie i uzbrojone w ciężkie karabiny maszynowe, z których dwuosobowa obsługa mogła strzelać nawet w czasie jazdy. Nasi żołnierze, doceniając dużą skuteczność, również zaczęli ich używać. Polacy mieli jednak coś więcej.

Dzięki porucznikowi Janowi Kowalewskiemu zaczęli odszyfrowywać przechwycone przez nasze stacje nasłuchu radiowego. Sowieckie komunikaty wymie-

niane pomiędzy jednostkami i sztabami.

Była to broń groźna i bezcenna w całej wojnie polsko-bolszewickiej. Przez długie dziesięciolecia z jej istnienia zdawała sobie sprawę tylko zamknięta grupa „wtajemniczonych” oficerów Wojska Polskiego.

Dziś już wiemy, że świetna orientacja Piłsudskiego i Sztabu Generalnego w działaniach i planach bolszewików oraz strategiczne decyzje podejmowane na frontach miały mocne podstawy w znajomości tajnej korespondencji rosyjskich dowódców wszystkich szczebli.

Drugim naszym atutem byli lotnicy, szczególnie nieocenieni w rozpoznaniu. Dostarczali szczegółowych danych na temat ruchów wojsk nieprzyjaciela, ich stanów osobowych, wyposażenia i broni.

Armia Konna Budionnego również dysponowała eskadrą lotnictwa, ale nie potrafiła jej skutecznie wykorzystać pod Zamościem.

PO ZAMOŚCIU, PRZED KOMAROWEM

Budionny tak zaabsorbował się szturmowaniem Zamościa, że nie zauważył, jak otacza go pierścien polskich



o tyle, w którym pozostało



wojsk. Generał Władysław Sikorski, który był zwierzchnikiem 3. Armii WP, 30 sierpnia objął również dowództwo całej operacji. Przybył pod Zamość i zaciskał pętlę wokół Konarmii (podążającej w dwóch kolumnach ze wschodu) od północy oddziałami swojej 3. Armii (wspartej siłami 9., 10. i 18. Dywizji Piechoty, odwołanymi z północy po bitwie warszawskiej), a od południa

jednostkami, wchodzącej w skład 6. Armii, grupy gen. Stanisława Hallera, czyli 13. Dywizji Piechoty i 1. Dywizji Jazdy pułkownika Juliusza Rómmła, wzmocnionej batalionem szturmowym kapitana Stanisława Maczka (późniejszego generała, dowódcy sławnej 1. Dywizji Pancernej).

To właśnie piechurzy kpt. Maczka 29 sierpnia pierwsi natknęli się na kozaków Budionnego.

Tego samego dnia w strugach ulewnego deszczu Konarmia została zatrzymana na fortyfikacjach Zamościa bohatercko bronionego przez polsko-ukraińską załogę.

Wieczorem Budionny miał już na tyłach oddziały płk. Rómmła. Należący do jego dywizji 1. Pułk Ułanów Krechowieckich wpadł do wioski, w której kwaterowali kozacy jednego z oddziałów Konarmii i wziął do niewoli ok. 200. jeńców (w tym komisarza politycznego - niezwykle cenne źródło informacji), zdobył część taborów z amunicją i wyposażeniem, trzy działa, 7 karabinów maszynowych i samochód.

Następnie Krechowiacy obsadzili rzekę Huczwę zamykając bolszewikom odwrót

Rómmel, dysponujący dwiema brygadami kawalerii, jedną (VII Brygadę Jazdy pod dow. płk. Henryka Brzezowskiego) wysłał do Komarowa, a drugą (VI Brygadę Jazdy pod dow. płk. Konstantego Plisowskiego) do Tyszwiec.

Rozkazy zostały wykonane, miejscowości sprawnie zajęte, co skutecznie zablokowało wojska Budionnego również wzdłuż południowego skrzydła.

Obrońcy Zamościa, pod dowództwem ukraińskiego płk. Marko Bezruczki, angażując bolszewików w ciężkie walki dala 1. Dywizji Jazdy czas niezbędny by niepostrzeżenie otoczyli 1. Armie Konną.

Wszystkie 4 dywizje Konarmii w rozdzie znalazły się

w zamkniętym tunelu długości 12-15 km i szerokości 7 km. Na bezdrożach wąskiego korytarza straciły swój największy atut, tzn. szybkość manewrowania i działania całą swoją potęgą.

BITWA

Bój pod Komarowem – pierwotnie nazywany pod Wolicą (Wolą) Śniatyczką – trwał cały dzień. Największe nasilenie walk nastąpiło rano i wieczorem.

O świcie 31 sierpnia sowieci zaczęli niecelny ostrzał artyleryjski Komarowa, gdzie stacjonowała nasza VII Brygada Jazdy.

Jej dowódca, płk Henryk Brzezowski: We wsi wrzalo jak w ulu. Ułani w pośpiechu wyciągają konie. (...) Doszliśmy do zachodniego skraju Komarowa. Sytuacja, jaką tu zastałem, nie była niepokojąca. Na drodze Komarów-Łabunie stała długa kolumna piechoty w błękitnych mundurach hallerowskich; żołnierze,

wiarusy z wojny światowej przypatrywali się z flegmą spadającym pociskom. Ogień ten (...) był typowym ogniem na dużą odległość. (...) Po zorientowaniu się w terenie i przestudiowaniu mapy wiedziałem, że muszę zająć jak najprędzej wzgórze 255, na północ od Wolicy Śniatyczej. Był to punkt dominujący, który umożliwiał obserwację aż po Sitno. Posiadanie tego wzgórza zabezpieczało 6 Brygadzie podejście i dawało podstawę do rozpoczęcia właściwej naszej akcji, jednym słowem, wzgórze 255 było kluczem sytuacji.

Okolo godz. 7. do ataku pierwszy ruszył mjr Rudolf Rupp ze swoim 2. Pułkiem Szwoleżerów Rokitniańskich (ok. 200 jeźdźców). Szwadrony 8. Pułku Ułanów szybko zajęły w tym czasie wieś Antoniówkę, zdobywając tabor samochodów sztabu Budionnego, m.in. jego osobisty wóz, piękną i luksusową amerykańską czarną limuzynę Pierce-Arrow Model 66 z wymalowanym na boku czerwonym napisem „Komandarm I Armii Konnej”.

Pułkownik Brzezowski: Patrole szwoleżerów nie doszły jeszcze do szczytu góry, kiedy nagle ukazały się na horyzoncie duże masy kawalerii: pędziły one w kierunku południowo-zachodnim.

Dopiero po chwili masa ta rozdzieliła się na duże kolumny, z których jedna skierowała się wprost na południe na 2 Pułk Szwoleżerów. Druga pędziła na Bródek. Cała moja uwaga skierowana była na masę, która z góry waliła na szwoleżerów. Widziałem, że pułk ten tak potężnego uderzenia wytrzymać nie jest w stanie i że będzie w krótkim czasie z dużymi stratami zepchnięty na Wolicę.

Śniatyczką, a może nawet zawahać się i nawrócić przed szarżą. A jednak ta szczupła garstka szwoleżerów ani na moment się nie zawahała: słysząc ich zdecydowany okrzyk „hurra!” już tworzy się jedna skłębiona masa – walka wręcz się rozpoczęła.

Szala zwycięstwa kilkakrotnie przechylała w jedną i drugą stronę. O losie przedpołudniowej części bitwy zdecydowało wkroczenie do walki VI Brygady



Jazdy. W czasie ostatniej, najsilniejszej szarży 9 Pułku Ułanów, na miejsce dotarł pierwszy oddział VI Brygady Jazdy, czyli 12. Pułk Ułanów Podolskich rotmistrza Tadeusza Komorowskiego (późniejszego wieloletniego dowódcy 9. Pułku Ułanów, a w czasie II Wojny Światowej generała i Komendanta Głównego AK – ps. „Bór”), który sam ranny, z przetrzealoną ręką, błyskawicznie wprowadził do boju

i odciąży prawe skrzydło VII Brygady.

12. Pułk Ułanów natarł doskonale przeprowadzoną szarżą na maszerującego spokojnie w dole wroga, który nie spodziewając się ataku stawiał jedynie słaby opór.

Budionnowcy, kiedy zauważyli nadciągające nowe polskie szwadrony, zrozumieli, że nie utrzymają pozycji i zaczęli wycofywać się na północ.

Ok. godz. 11 od strony Komarowa przybył galopem płk Konstanty Pliński z 1. i 14. Pułkiem Ułanów od razu uderzając na bolszewików i zmiatając przed sobą wszystko co napotkał. W kwadrans przegnano konarmiejców z placu boju. Następne pół godziny

zajął naszym ułanom oczyszczenie przedpoja. Kozacy wycofali się w kierunku na Cześniki, oddając wzgórze 255.

Rotmistrz Kornel Krzczunowicz, dowódca 8. Pułku Ułanów ks. Józefa Poniatowskiego: Niezwykłym zjawiskiem tej niezwyklej bitwy było to, że mieliśmy przerwę na obiad. Rzadko coś podobnego zdarza się w bitwie pieszej, a nigdy konnej. A jednak w tym wypadku była to zupełnie naturalna przerwa dla odpoczynku, bo nasze konie były już wykończone (...) Podciągnęliśmy z pobliskiego Komarowa kuchnię i wozy furazowe i karmiliśmy ludzi

i konie, ale śpieszyliśmy się aby być gotowymi na oczekiwany pościg.

Przed godz. 13., od lotników prowadzących rozpoznanie, płk Rómmel otrzymał informacje o odwróceniu głównych sił Konarmii drogą Werbkowice – Hrubieszów i nakazał swoim oddziałom przecięcie im drogi na przeprawie przez Huczwę pod Werbkowicami.

Ostateczne, krwawe okupione, zwycięstwo Pod Komarowem odnieśliśmy dzięki heroicznej postawie płk.

Brzezowskiego i jego żołnierzy...



BITWA

Po południu płk Rómmel wyruszył na Niewirków – Koniuchy - Werbkowice, by przeciąć drogi odrotu 1. Armii Konnej. Jednak budionnowcy niespodziewanie i mocno zaatakowali tyły VII Brygady Jazdy. Na szerokim pasie od Nowej Wolicy po Wolicę Śniatyczną ruszyła ława kozacka z ok. 3 tys. jeźdźców 6. Dywizji Kawalerii. Sowiecka konnica z wielką szybkością zbliżała się w ku polskim oddziałom.

Kpt. Tadeusz Machalski: Słońce już było nisko, a z lasów jak z worka wysy-

pywały się bez przerwy coraz to nowe oddziały. Ogromne tumany kurzu wzbijały się w górę. [...] W ostatnich blaskach zachodzącego słońca migotały krzywe szable. Łopotały czerwone chorągwie. A groźne krzyki i dzikie wycia rozdzierały powietrze. Obraz mrozący krew w żyłach. Nie było innego wyjścia, tylko zawrócić całą brygadę i szarżować.

Losy bitwy rozstrzygnął 8. Pułk Ułanów Księcia Józefa Poniatowskiego rtm. Kornela Krzeczunowicza: Wiedziałem, że jestem ostatnim. Na kilkadziesiąt metrów od frontu nieprzyjacielskiego wydałem straszliwie skróconą komendę: „Rozwinięty. Galopem. Hura”. (...) Rozpoczęła się krwawa praca mięśni. Od tej chwili już pamiętam niewiele. (...) Wszystko dołącza do 8 Pułku Ułanów; wszyscy wyciągnęli szable i pistolety; sztab Dywizji i sztab Brygady, pułk całym impetem rusza do szarży. (...) Pod purpurowo zachodzące słońce widoczność była zła. Co na ziemi, to było czarną masą – a przecież musiałem z sekundową dokładnością wycelować uderzenie pułku

w sześciokrotnie przeważającą masę. (...) Oni bowiem stanęli na widok nagle (...) wytaniającej się, nowej zwartej linii jazdy – i próbowali wyrównać swoją linię, co ich zgubiło. (...) Szarża na czele całego pułku w rozwiniętym szyku, wzorowo wyrównanym, była bezwzględnie najpiękniejszą chwilą mojego życia. (...) Z odurzenia, szczęścia i pędu obudziłem się dopiero, gdy „Alarm” (koń rotmistrza) trafiony w pierś stanął. (...) Byłem o niespełna 600 kroków od lasu, z którego strzelało kilkanaście km-ów. (...) Słychać było uderzenia pocisków w ludzi i konie, a najgłośniej w siodła, tak jakby padał gęsty grad.

Dowódca Dywizji, płk Henryk Brzezowski: Nieprzyjacieli pobity, ostatnie jego oddziały mkną w mrokach nocy. Uderzenie 6 najlepszej i najsilniejszej dywizji Budionnego spaliło na panewce; zostało ono odbite z ciężkimi stratami przeciwnika. Na pobojowisku słysząc nawoływanie, głosy komendy. Zbierają się szwadrony wśród chat Wolicy Śniatycznej (...). Nie atakują już bolszewicy. Cisza przed nami zupełna. (...) Liczymy poległych. Znowu kilkunastu ubyto z naszych przeredzonych szeregów. (...) Straty jakie pułki w tej bitwie poniosły były bardzo duże, zwłaszcza 9 Pułku Ułanów. Pułk ten stracił 4 dowódców szwadronów (...). Straciliśmy wielu żołnierzy

i podoficerów. Konie nasze pokotem kryły plac boju. Niejeden z nas cicho oplakiwał zgon przyjaciela lub wiernego konia.

Kpt. Tadeusz Machalski: Oto ostatnia walna bitwa, którą wydała sowiecka armia konna polskiej kawalerii. Bitwa została wygrana; siła bojowa armii konnej została tutaj złamana i więcej jej już nie odzyskała.

W bitwie pod Komarowem straty po obu stronach były duże – zginęło ok. trzystu polskich żołnierzy, w tym wielu oficerów i podoficerów, a bolszewicy mieli ok. 1500. zabitych i dużo więcej rannych, m.in. sam Budionny. Padło również wiele koni. Z potęgi 1. Armii Konnej nic nie zostało – Budionny wyprowadził spod Zamościa zaledwie ok. 3 tys. kozaków. 25 września 1920 r. Konarmia została wycofana z frontu, a niecały miesiąc później rozwiązana z powodu upadku morale i bandytyzmu kozaków.

Datę bitwy pod Komarowem - 31 sierpnia - dzięki staraniom Stowarzyszenia „Bitwa pod Komarowem”, Ministerstwo Obrony Narodowej ustanowiło Świętem Kawalerii Polskiej. Stało się to w 2009 roku. Od tego czasu corocznie organizowane są wielkie manewry kawaleryjskie i rekonstrukcje samej bitwy.

Publikujemy fragmenty felietonu historycznego „Ostatnia taka szarża. Bitwa pod Komarowem 31 sierpnia 1920” chor. kaw. och. **Roberta Galary** ze szwadronu Opole w barwach 9 Pułku Ułanów Małopolskich. Z pełnym tekstem można się zapoznać na stronie www.bitwapodkomarowem.pl

Zdjęcia (i fotografia okładkowa) zostały zrobione podczas rekonstrukcji bitwy pod Komarowem w zeszłym roku

Fot. Kazimierz Chmiel



Święto Kawalerii Polskiej

1920-2020 W ostatni weekend sierpnia w Wolicy Śniatyckiej szykują się wyjątkowe obchody. Będzie można się przekonać jak ważne wydarzenia miały miejsce na Zamojszczyźnie dokładnie 100 lat temu. Zwycięstwo polskiej kawalerii pod Komarowem to największa kawalerska bitwa XX wieku

Organizatorzy ze Stowarzyszenia „Bitwa pod Komarowem”, w setną rocznicę tego wydarzenia chcą przypomnieć tak ważną dla Polaków historię żołnierza walczącego konno w obronie Ojczyzny.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego historycy wojskowości uznali bitwę pod Komarowem jako jedno z sześciu największych zwycięstw jazdy polskiej. Dziś tylko dwa nierzadko są nadal w granicach Polski. To Grunwald i właśnie Komarów. W okresie PRL etos polskiej kawalerii i bitwy pod Komarowem był głęboko skrywany, a wojna polsko-bolszewicka była tematem zakazanym.

Stowarzyszenie „Bitwa pod Komarowem” powstało w 2006 roku na bazie zaangażowania osób, które od 2001 roku czynnie pielęgnowały pamięć o tym wielkim wydarzeniu. Głównym celem Stowarzyszenia stało się przywrócenie właściwej rangi bitwie pod

Komarowem. Od początku swojej działalności Stowarzyszenie współpracowało ze środowiskami kawalerii ochotniczej, organizując co roku uroczystości rocznicowe oraz inscenizację bitwy.

W tym roku będzie to wydarzenie szczególne, organizowane przez Stowarzyszenie „Bitwa pod Komarowem” ■ oraz radę gminy i wójta Gminy Komarów Osada, 18 Dywizję Zmechanizowaną w Siedlaczach i 2 Hrubieszowski Pułk Rozpoznawczy. ■

PROGRAM

- 26 sierpnia przyjazd i rejestracja oddziałów kawalerii ochotniczej ■
- 27 sierpnia uroczysty apel otwierający 100. Rocznicę bitwy pod Komarowem; rozpoczęcie szkoleń i trening

musztry dla wszystkich pododdziałów ■

- 28 sierpnia próby do uroczystości 100. Rocznic bitwy pod Komarowem oraz Święta Kawalerii Polskiej. ■

- 29 sierpnia 29 próby cd. oraz odsłonięcie tablicy pamiątkowej 8 PU i nadanie barw 8 PU. ■ Wolica Śniatycka (miejsce pamięci) o godz. 20.00 capstrzyk z ceremoniałem wojskowym, złożenie pamięci o bohaterach zwycięskiej Bitwy pod Komarowem 1920 roku. ■

- 30 sierpnia Wolica Śniatycka (miejsce pamięci) godz. 9.50, zbiórka uczestników. ■ Polowa msza w intencji pole-

głych w bitwie pod Komarowem. O godz. 12 Święto Kawalerii Polskiej z okazji 100 Rocznic Bitwy pod Komarowem. Kawalerski apel pamięci, defilada pododdziałów, pokazy wyszkolenia Szwadronu Kawalerii WP, inscenizacja epizodów Bitwy pod Komarowem, pokaz wyszkolenia współczesnych jednostek wojskowych dziedziczących tradycję kawalerii II RP. Pokazy Wojska Polskiego z użyciem pozoracji pola walki i śmigłowców, piknik wojskowo-kawalerski. ■ ■

■ Stowarzyszenie „Bitwa pod Komarowem”
■ Rada gminy i wójt Gminy Komarów Osada, 18 Dywizję Zmechanizowaną w Siedlaczach i 2 Hrubieszowski Pułk Rozpoznawczy.



WIKTORIA 1920

Na stronie 4 dodatku wykorzystaliśmy cytaty wybrane w ramach cyklu przygotowanego przez Ośrodek KARTA na zlecenie Biura Programu „Niepodległa” w ramach obchodów setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości i odbudowy polskiej państwowości. BPN jest państwową instytucją kultury

powołaną do obsługi Programu Wieloletniego Niepodległa na lata 2017–2022. Dowiedz się więcej: www.niepodlegla.gov.pl

Realizacja zespołu KARTY: Zbigniew Gluza – koncepcja; Michał Ceglarek – wprowadzenia; Agnieszka Dębska – koordynacja; Dominika Budkus, Michał Ceglarek, Agnieszka Dębska,

Jeremi Galdamez, Agnieszka Knyt – zespół; Ewa Kwiecińska – ikonografia; Izabela Kotapska – organizacja, i.kotapska@karta.org.pl. Dowiedz się więcej: www.karta.org.pl

„Wiktoria 1920” – cykl ukazujący się w partnerskich mediach od 17 kwietnia do 13 listopada 2020.

Pielegnujmy naszą historię, bo warto być Polakiem!

W roku 100 rocznicy Bitwy Warszawskiej i innych wydarzeń wojny polsko-bolszewickiej z sierpnia 1920 roku, Województwo Lubelskie wspiera i promuje wiele rocznicowych obchodów

Jest to zgodne z założeniami programu Samorządu Województwa Lubelskiego „Warto być Polakiem”, mającym na celu budowanie postaw patriotycznych poprzez kultywowanie pamięci w wymiarze lokalnym, a także przekazywanie młodemu pokoleniu dziedzictwa narodowego, które jest integralną częścią naszej wspólnej tożsamości

KALENDARIUM

Wybrane wydarzenia rocznicowe w regionie związane ze stuleciem wojny polsko-bolszewickiej 1920, odbywające się w partnerstwie z Województwem Lubelskim, w ramach programu „Warto być Polakiem”:

29-30 sierpnia Wolica Sniatyczna - Obchody 100. rocznicy bitwy pod Komarowem.

Uroczystość patriotyczno-religijna z wojskowym ceremoniałem, pod honorowym patronatem Prezydenta RP. Pierwszego dnia wieczorem, na polu bitwy w Wolicy Sniatycznej k. Komarowa - capstrzyk z ceremoniałem wojskowym i ognisko pamięci bohaterów 1920 roku. Drugiego dnia - polowa Msza Święta i Kawalerski Apel Pamięci, który rozpocznie Święto Kawalerii Polskiej. W programie święta: pokazy wojskowe i pokazy wyszkolenia Szwadronu Kawalerii WP oraz widowisko historyczne z inscenizacją wybranych epizodów Bitwy pod Komarowem (z udziałem kilkuset kawalerzystów, rekonstruktorów i żołnierzy WP).

31 sierpnia Kolonia Hostynne - Jubileusz 100-lecia Kolonii



Hostynne i bitwy polsko-bolszewickiej.

Uroczystość patriotyczno-religijna z wojskowym ceremoniałem przy pomniku żołnierzy z 30 Pułku Strzelców Kaniowskich poległych w bitwie z wojskami sowieckimi pod Horyszowem i Kolonią Hostynne. W programie: Msza Święta, Apel Poległych z salwą honorową 2. Hrubieszowskiego Pułku Rozpoznawczego im. mjr. Henryka Dobrzańskiego Hubala oraz złożenie kwiatów pod pomnikiem. W części artystycznej koncerty, rozstrzygnięcie konkursu plastyczno-literackiego i promocja wydawnictwa „100-lecie Bitwy Polsko-Bolszewickiej i miejscowości Kolonia Hostynne”.

12-13 września Hrubieszów - VI Święto Strzelca Konnego i upamiętnienie 100. rocznicy objęcia Garnizonu w Hrubieszowie przez 2 Pułk Strzelców Konnych.

Wydarzenie patriotyczno-wojskowe upamiętniające dokonania, m.in. poprzez rekonstrukcję historyczną, działalność 2 Pułku Strzelców Konnych, stacjonującego w okresie II RP w Hrubieszowie. Jednostka wywodziła się z 1 dywizjonu 1 pułku szwoleżerów Błękitnej Armii Hallera, który po przybyciu do Polski wiosną 1919 roku niemal od razu wyruszył z rejonu Chełma na

front wojny bolszewickiej. W programie rocznicowych obchodów są m.in. kawalerskie pokazy nawiązujące do Konnych Mistrzostw Wojska Polskiego Militari, rozgryanych w Hrubieszowie w 1934 r.

13 września Terespol – Polak z wyboru – żołnierz z powołania – bohater z 1920 roku. Generał Franciszek Krajowski łączy pokolenia!

Uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej z popiersiem oraz nadanie skwerowi w Terespole imienia generała Franciszka Krajowskiego - wielkiego patrioty, bohatera walk z 1920 roku. W programie obchodów jest także piknik patriotyczny dla mieszkańców oraz turystów.

13 września Stanin - odsłonięcie pomnika „Parafianie Parafii Trójcy Świętej walczący w Bitwie Warszawskiej 1920”.

Pomnik i uroczystość jego odsłonięcia upamiętniają parafian ze Stanina w powiecie łukowskim, biorących czynny udział w walkach Bitwy Warszawskiej 1920.

Wrzesień Borki – Bohater Niepodległej „Pamiętnik” Józefa Pachyły.

Promocja pierwszego wydania „Pamiętnika” Józefa Pachyły - mieszkańca gminy Borki, działacza niepodległościowego i uczestnika walk w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 roku. Pamiętnik zawiera wspomnienia dotyczące m.in. tworzenia Polskiej Organizacji Wojskowej w powiecie radzyńskim oraz szlaku bojowego jednostki autora z lat 1914-1920.



WSPIERAMY
ZRÓWNOWAŻONY
ROZWÓJ LUBELSZCZYZNY

